

Witkowski, Lech

O strukturze rewolucji społecznych : przyczynek do teorii : część I

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 8 (152), 127-156

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zakład Filozofii

Lech Witkowski

O STRUKTURZE REWOLUCJI SPOŁECZNYCH (PRZYCZYNEK DO TEORII)

CZĘŚĆ I

Zarys treści. Wstęp. Uwagi o sytuacji w teorii rewolucji. Pytanie o społeczeństwo normalne. Tezy socjologiczno-historyczne.

WSTĘP

Jedną z cech filozofii współczesnej jest skierowanie uwagi na te szczególne sytuacje, które stanowią świadectwo załamania się wcześniejszych wizji rozwoju (zmiany), związanych z ideami ciągłości, kumulatywności, linearności, zdolności do nieproblematicznego postępu, łącznie służących wcześniej nader optymistycznym wizjom człowieka i świata wokół niego. W centrum uwagi zaczynają oto stawać zjawiska, wydarzenia czy procesy, których wręcz naturalną cechą staje się „radykalne cięcie” (*rupture*, w terminologii G. Bachelarda), negacja, zmiana wywracająca nawet najbardziej niepodważalne — wydawałoby się — schematy, dogmaty i autorytety, burząca zastane i zadane do bezkrytycznej afirmacji i powielania warianty pseudonaturalnego ładu w świecie kultury.

Jednym z istotnych impulsów w tym kierunku był rozwój nauki, jako obszaru doświadczenia, w którym „rewolucje poznawcze” — stanowiące tego rozwoju naturalne elementy — radykalnie zakwestionowały wcześniejsze epistemologiczne wyobrażenia o usytuowaniu człowieka w świecie, zmieniając w szczególności status samej wiedzy, tej możliwej w przyszłości jak i uzyskanej aktualnie. „Nowy duch nauki” G. Bachelarda, pytający prowokacyjnie *pourquoi pas*, dlaczego by nie miało być inaczej niż jest, zmusił do podjęcia problemu „logiki odkrycia naukowego”, tj. w wersji K. Poppera pytania o logikę zmiany w nauce, gdzie racjonalność oparta jest na zasadzie programowego krytycyzmu, prowadząc wreszcie w latach sześćdziesiątych do postawienia wprost na gruncie filozofii nauki

pytania o „strukturę rewolucji naukowych”, poczynając od słynnych rozważań T. Kuhna¹. Przekraczanie zastanych ram poznawczych, niepokora wobec „fundamentów”, powracające pytanie o racje i wyzwalamie się spod dominacji tego co minione, zostało uznane za trwały element postępu poznawczego w nauce.

Decydujące jednak znaczenie dla pojawienia się w centrum dociekań filozofii i nauk społecznych XX w. problemu „radykalnego cięcia” miały wielkie rewolucje społeczne, rzucające wyzwanie „ideologicznie zamrożonym stosunkom podległości”, jak mówi J. Habermas, otwierające nowe horyzonty emancypacji jednostek i całych klas społecznych².

Żaden z wielkich filozofów nie mógł pominąć w budowie swej wizji człowieka i świata dramatycznych doświadczeń wstrząsów rewolucyjnych, tworząc nieraz z interpretacji tych doświadczeń jądro własnego systemu. Poglądy na rewolucję — pozytywne czy negatywne — stanowią wówczas swoistą „kondensację stanowiska filozoficznego”, dostarczając, jak podkreśla estoński filozof R. Blum, ważne kryterium oceny tego stanowiska sprowadzające się do formuły: powiedz mi jaki jest twój stosunek do rewolucji, a powiem ci kim jesteś³.

Co więcej, poczucie konieczności uczestniczenia w zmianie, a nawet jej teoretyczne projektowanie, stało się istotnym elementem myślenia i postawy filozofa. Emancypacja społeczna okazała się niemożliwa bez rewolucji, a ta potrzebowała nowej postawy filozofa. Myśl Hegla, że „Rewolucja Francuska wyszła z filozofii” znalazła swoje przedłużenie w przekonaniu K. Marksa, że „dzisiaj rewolucja poczyna się w mózgu filozofa”⁴. Ukoronowaniem tego sposobu myślenia stało się współcześnie przekonanie, że poza krytyką filozofia nie zachowuje żadnych praw, jak to wyraża krytyczna teoria społeczna J. Habermasa; że filozofia nie może uciekać w idealny świat spekulacji i jałowych interpretacji tam, gdzie istnieje potrzeba realnej zmiany społecznej — K. Marks w *Tezach o Feuerbachu*; że, jak wyrażał swoją postawę W. Lenin, tam gdzie niesprawiedliwość i krzywda rodzą bunt, nie może zabraknąć filozofa⁵. Warto o tym pamięć-

¹ Por. G. Bachelard, *Le nouvel esprit scientifique*, Paris 1934; K. R. Popper, *The Logic of scientific discovery*, London 1959, tłumaczenie polskie: *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa 1977; T. Kuhn, *The structure of scientific revolutions*, Chicago 1962.

² Por. J. Habermas, *Communication and the evolution of society*, Boston 1979; por. tegoż, *Knowledge and human interests*, Boston 1971.

³ Por. R. Blum, *Z badań nad typologią teorii rewolucji*, Człowiek i Światopogląd, 1982, nr 1—2, s. 111.

⁴ Por. na ten temat: W. Gromiec, *Kant a Rewolucja Francuska*, [w:] *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*, t. 25, 1979, s. 39—62; R. Panasiuk, *Myśl polityczna Hegla wobec Rewolucji Francuskiej*, [w:] *Archiwum...*, s. 131—162.

⁵ Por. J. Habermas, *Communication...*

tać, zwłaszcza gdy ma się dojmujące poczucie, że dziś „historycy czy socjologowie nigdy by nie zrobili rewolucji; do tego potrzebny jest inny typ wyobraźni” (R. Kapuściński) ⁶.

W sumie próba historii filozofii, łączącej postawę myślicieli ze wstrząsami społecznymi, mogłaby stać się przedsięwzięciem pasjonującym — wystarczy przypomnieć, jakim impulsem dla Fichtego do istotnego prze-myślenia filozofii Kanta była Rewolucja Francuska ⁷.

Przewrotny jednak los zmusił filozofów do szczególnej czujności wobec tego, czym jest i co niesie ze sobą rewolucja, jaki projekt ma urzeczy-wistniać i jak jest w stanie być mu wierną.

Z jednej strony okazało się, że końca rewolucji nie można bezkrytycznie odnosić do stopnia realizacji ideałów i haseł pod jakimi były prowadzone, a zmiany w ich wyniku dokonywane bywają o wiele mniej istotne niż można by sądzić po relacjach ich ideologów ⁸. Z drugiej strony, poczucie nietrwałości fundamentów naszej wiedzy i nieostateczności ustaleń poznawczych nakazało niektórym filozofom wstrzeźliwość wobec wszelkiej radykalnej, nieodwracalnej miany społecznej, prowadząc do postawy reformizmu, jak pokazuje związek między epistemologią hipotetyzmu K. Poppera a socjaldemokracją zachodnioniemiecką. Tu filozof stwierdza, że rewolucja społeczna nie może odwołać się do innej wiedzy niż naukowa — ale przez to falsyfikowalna, bądź nienaukowa — ale przez to skazana na brak racjonalnego uzasadnienia własnych roszczeń poznawczych i uwikłana w metafizyczną spekulację. Po trzecie wreszcie, filozofia dostrzega groźby związane z tym, że już nie raz sztandar rewolucji czy jej hasło miały kryć zupełnie inne oblicze; autodefinicja rewolucyjności staje się wówczas zaprzeczeniem ideałów społecznego wyzwolenia i postępu — wprost pokazał to A. Gramsci w swojej krytyce faszyzmu ⁹.

Niezależnie jednak od zastrzeżeń, obaw czy preferencji filozofów, czy przedstawicieli innych dyscyplin społecznych, nie mówiąc o orientacjach ideologicznych, rewolucje wybuchały i wciąż wybuchają. Niezależnie od rozterek i obaw, karmiących się zawodami, jakie przynosiły kolejne rewolucje w historii, całe społeczeństwa co i raz zwracają się w kierunku nadziei, jakie radykalny bunt rewolucji zawsze ze sobą niesie w poczuciu,

⁶ Por. tytułowa teza wywiadu z R. Kapuścińskim, *Nowe Książki*, 1981, nr 16, s. 1—4.

⁷ Por. M. J. Siemek, *Idea transcendentalizmu u Kanta i Fichtego*, Warszawa 1980.

⁸ Pewne uwagi na ten temat poczyniłem omawiając „fundamentalne pęta rewolucji społecznych” w pracy: *Problem edukacji antyfundamentalnej*, AUNC, Socjologia Wychowania IV, Toruń 1982, s. 25—39.

⁹ Por. na ten temat: V. Gerratana, *Gramsci jako myśliciel rewolucyjny, albo: pojęcie rewolucji w myśl Gramsciego*, [w:] *Filozofia i kultura włoska*, Warszawa 1980, s. 87—117.

że stanowi on ostatnią szansę zmiany nieakceptowanych warunków życia. Nie pozostało więc nic innego jak podjąć wysiłek ich zrozumienia, przeniknięcia ich logiki powstania i rozwoju, ich dramatów i szans, dokonania i klęsk.

Pewne potoczne wizje rewolucji zostały przez to zanegowane w filozofii już dawno. W klasycznym piśmie marksizmu F. Engels już 150 lat temu obalał obiegowe, „spiskowe” interpretacje rewolucji, stwierdzając m.in.: „Minęły już dawno czasy przesądu, przypisującego rewolucje złej woli garstki agitatorów. Dziś każdy wie, że gdziekolwiek następuje wstrząs rewolucyjny, musi się za nim kryć jakaś potrzeba społeczna, której zaspokojeniu stoją na przeszkodzie przestarzałe instytucje. Potrzeba ta może jeszcze nie być odczuwana tak silnie, tak powszechnie, by zapewnić natychmiastowe powodzenie; ale każda próba stłumienia jej przemocą spowoduje tylko, że będzie występowała z coraz większą siłą, póki nie skruszy swych kajdan”¹⁰.

Stoimy obecnie w obliczu wielości rozważań na temat rewolucji w filozofii, historii, socjologii i politologii czy psychologii społecznej, zwłaszcza od połowy lat sześćdziesiątych, oraz wielości modeli teoretycznych procesu rewolucyjnego. Pojawiły się również próby pewnych przekrojowych analiz i ocen, dotyczących osiągniętej wiedzy, które wciąż stanowią świadectwo rozległości luk i barier na drodze do syntezy zjawiska, jakim jest rewolucja społeczna.

UWAGI O SYTUACJI W TEORII REWOLUCJI

Najbardziej zaawansowaną próbę analizy porównawczej i syntezy konceptualnej zjawiska rewolucji przedstawiła w 1979 roku Teda Skockpol, której praca *States and revolutions* robi zasłużenie coraz większą karierę¹¹.

Nie podejmując szczegółowej rekonstrukcji „paradygmatów”, jakie charakteryzują różne konstrukcje teoretyczne, chciałbym zwrócić uwagę „z lotu ptaka” na niektóre klasyfikacje i rozwiązania. I tak T. Skockpol, podejmując próbę ustanowienia własnego paradygmatu „strukturalistycznego”, wskazuje na istnienie czterech klas teorii rewolucji¹².

Pierwsza obejmuje „teorie deprywacyjne” (np. Tedd Gurr). Dla nich rewolucję określa gwałt, którego motywacji dostarcza sytuacja względnej deprywacji — brak zaspokojenia istotnych potrzeb i parcie do ich zaspokojenia. Z kolei „teorie orientacji na wartości” patrzają na rewolucję jako na ruch ideologiczny, u podstaw którego leży kryzys wartości, rozwiązy-

¹⁰ Por. K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1964, s. 5.

¹¹ Por. T. Skockpol, *States and social revolutions*, Cambridge 1979.

¹² Ibid.

wany poprzez przejście do systemu wartości innego niż ten, jaki promuje negowana instytucja społeczna — państwo (np. Chalmers Johnson). Występują również „teorie konfliktu społecznego” (np. Charles Tilly), które na rewolucje patrzą przez pryzmat walki o władzę, z centralnym skupieniem uwagi na działaniach (także zbrojnych), zmierzających do przejścia władzy politycznej¹³. Czwarta rodzina teorii ma, zdaniem Skockpol, sytuować się w tradycji marksistowskiej, opierając się na wielokrotnie rozbieżnych interpretacjach koncepcji samego Marksa. Wróć do tego dalej.

Podobne podziały, choć pod innym kątem przedstawiane i oceniane analizuje B. Salert¹⁴. Interesuje ją mechanizm uczestnictwa w rewolucji i jej geneza. W związku z tym wyróżnia podejście (np. Mancur Olson), gdzie centralne jest założenie racjonalności zachowań — zgodności z maksymalizacją oczekiwanych korzyści — przeciwstawiając je koncepcjom psychologicznym gwałtu politycznego, gdzie analogiczną rolę pełni hipoteza związku frustracji i agresji — tu analogię uzyskuje się poprzez pojęcie względnej deprivacji (T. Gurr). Salert podkreśla przy tym wartość koncepcji marksistowskiej, chociaż nie uznaje za obiecującą perspektywę strukturalnofunkcjonalistycznej, jaką Ch. Johnson przyjmuje za T. Parsonsem¹⁵. Warto wspomnieć też typologię niemarksistowskich teorii rewolucji, opartą na odróżnieniu w nich tendencji politycznej od tendencji społecznej — przedzielanych głębokimi różnicami w uzasadnieniach filozoficznych i socjologicznych — jaką przedstawił ostatnio powołany tu już filozof estoński R. Blum¹⁶. Dla tendencji politycznej w teorii rewolucji charakterystyczne jest, jego zdaniem, modelowanie rewolucji oparte na wydobyciu takich cech, jak: realizm (gotowość poświęcania ideału wobec oceny możliwości), determinizm (niezależność procesu od woli i pragnień ludzi), elitaryzm (wyróżniona rola przywódczych mniejszości) oraz etatyzm (decydujące znaczenie nowego państwa w realizacji programu rewolucji). Z kolei tendencja społeczna w teorii rewolucji skupia się na modelowym wydobyciu takich cech procesu rewolucyjnego, jak: romantyzm (całkowita dominacja ideału), zasada wolności (zniiesienie ograniczeń aktywności człowieka), demokratyzm (bezgraniczna wiara w masy i odwołanie do nich), apolityczność (radykalna negacja reguł gry politycznej starego porządku, np. państwa, parlamentu etc.). Blum akcentuje, że podejście marksistowskie próbuje przewycięzać dychotomię między tymi

¹³ Modelowe prace dla poszczególnych typów teorii stanowią, zdaniem T. Skockpol: T. Gurr, *Why men rebel*, Princeton 1970; Ch. Johnson, *Revolutionary change*, Boston 1966; Ch. Tilly, *From mobilization to revolution*, New York 1978.

¹⁴ Por. B. Salert, *Revolutions and revolutionaries, four theories*, New York 1976.

¹⁵ Por. *ibid.*, s. 76—79.

¹⁶ Por. R. Blum, *op. cit.*, s. 110—119.

dwoma podejściami. Jest to o tyle ważne, że — jak chociażby wskazuje Gramsci — źródłem klęski rewolucji mogą być braki w poznaniu realiów jakie burzy: „rewolucyjna inicjatywa skazana jest bowiem na klęskę i ustąpić musi miejsca »rewolucji biernej«, gdy nie podtrzymuje jej realistyczna ocena obiektywnych warunków”¹⁷.

Warto też przypomnieć, że istnieją różne koncepcje rewolucji usytuowane w tradycji chrześcijańskiej (np. E. Mounier, J. Maritain), zwłaszcza akcentujące potrzebę rewolucji w sferze moralnej¹⁸. Szczególnie znamienne są poglądy Piotra Ściegiennego, interpretującego Ewangelię jako zapis „teologii rewolucji”, gdzie to jakobini, a nie Kościół stają się „prawdziwymi kontynuatorami testamentu Chrystusa”¹⁹. Przywołajmy też spojrzenie na istotę myśli socjalistycznej Adama Sikory, który wskazuje w niej na obecność trzech etosów, skądinąd konstytutywnych dla wizji rewolucji: etos niezgody na świat zastany wobec wizji świata powinności, etos radykalnego odrzucenia zła społecznego, z pozycji absolutyzmu etycznego, oraz etos czynu łamiącego bariery, przeobrażającego świat twórczą wolą zmiany²⁰.

Jeśli chodzi o sytuację w płaszczyźnie teorii marksistowskiej, to jednym z najbardziej kontrowersyjnych, choć bez wątplenia głębokich, opisów różnic jest dostrzeżenie pewnej dwuznaczności w materializmie historycznym — jeśli chodzi o problem rewolucji — przez Leszka Nowaka²¹. Dwuznaczność ta jest związana, jego zdaniem z pytaniem o to, co jest motorem ruchu historii. Raz mówi się, że rewolucja wybucha, gdy dojrzeją sprzeczności między nowym poziomem rozwijających się sił wytwórczych a starymi stosunkami społecznymi. W drugim wątku akcentuje się walkę klas antagonistycznych, w tym najbardziej uciemienionych, jako zasadniczy mechanizm rewolucyjny. Wskazanie tego problemu pozwala Nowakowi na wyróżnienie w marksistowskiej teorii rewolucji trzech nurtów (ortodoksyjnego, praxistycznego oraz nomologicznego), związanych z odmienną reakcją na wskazaną przezeń rozterkę. Własna, adaptacyjna wersja teorii ruchu formacji społeczno-ekonomicznej pozwala autorowi na sformułowanie rozwiązań sytuujących się w nurcie ortodoksyjnym, choć dających negację szeregu tez obiegowego ujęcia materializmu historycz-

¹⁷ Por. V. Gerratana, op. cit., s. 114.

¹⁸ Por. na ten temat: J. Jakubowska, *Rewolucja proletariacka, a chrześcijańskie koncepcje rewolucji*, Człowiek i Światopogląd, 1977, nr 11, s. 30—43; J. Czarkowski, *Osoba — społeczeństwo — rewolucja w personalizmie E. Mouniera*, AUNC, Filozofia VI, Toruń 1982, s. 17—46.

¹⁹ Por. P. Ściegienny, *Ewangelia i rewolucja*, Warszawa 1981.

²⁰ Por. A. Sikora, *Przedmowa*, [w:] P. Ściegienny, op. cit.

²¹ Por. L. Nowak, *Adaptacja i rewolucja.. Problem ruchu formacji społeczno-ekonomicznej w materializmie historycznym*, Studia Socjologiczne, 1981, nr 4, s. 57—88.

nego, jak chociażby tezy, że rewolucje wybuchają zawsze w końcowym stadium formacji²².

Ważna dla teorii rewolucji jest również lekcja płynąca z mało znanej kontrowersji, jaka wystąpiła między stanowiskiem Róży Luksemburg a Georgy Lukácsem²³, związana ze stosunkiem do taktyki bolszewików, a ściślej z pytaniem o to, czy w rewolucji społecznej można mówić o możliwości decyzji i wyborów, racjonalnego kształtowania jej przebiegu i faktycznego kierowania nim. Na zarzut R. Luksemburg, że bolszewicy dokonali szeregu złych wyborów w taktyce rewolucyjnej Lukács odpowiada, broniąc ich, że błąd argumentacji R. Luksemburg polega na założeniu, że we wskazanych przez nią kwestiach w ogóle stali przed wyborem. Tymczasem — argumentuje Lukács — rewolucja nie polegała na tym, że ktoś miał tu coś do wyboru; rządziła się w szeregu kwestiach własnymi prawami i koniecznościami. Kto nie chciał dać się zdeptać przez „rozszałatego konia rewolucji”, musiał wskoczyć na jego grzbiet. Historyczna zasługa bolszewików, a zwłaszcza Lenina, polega na tym, że zdolali tego dokonać.

Zauważmy, że wagę przedstawionej tu kontrowersji dla ogólnej teorii rewolucji potwierdza także fakt, iż u podstaw „strukturalistycznej” próby T. Skockpol legło m.in. zanegowanie tezy, jej zdaniem obecnej we wszystkich wskazanych przez nią typach teorii rewolucji, która polega na ujmowaniu rewolucji jako procesu i działań celowo-racjonalnych i woluntarystycznych, tj. takich, które należy wymyślić, zorganizować i którymi należy i można kierować z jednego ośrodka decyzji. W dalszej części artykułu, inspirując się analizą rewolucji z perspektywy strukturalnej ukazanej przez T. Skockpol, sformułuję kilka hipotez, ilustrujących wielość czynników wpływających na obiektywny przebieg rewolucji, konstruując je przede wszystkim tak, by dawały się uzgodnić z przebiegiem pierwszych lat Rewolucji Francuskiej 1789 r.

Na zakończenie tych sygnalnych uwag pragnę odnotować, że ranga marksistowskiego podejścia w teorii rewolucji, w porównaniu z innymi koncepcjami staje się wyraźna, jeśli uwolnić je od bezrefleksyjnego powielania obiegowych wizji i krytycznie wykorzystać tkwiące w nim przesłanki metodologiczne — bardzo wyraźnie wskazują na to zarówno B. Salert jak i T. Skockpol²⁴. Jak pokazuje jednak ostatnia książka J. Baszkiewicza²⁵, wyjście poza deklaratywne odwołanie do teorii marksistowskiej, w powiązaniu z materiałem empirycznym rewolucji społecznych, wciąż jest zadaniem do zrealizowania. Myśli te rozwinę osobno.

²² Por. *ibid.*, s. 85.

²³ Por. R. Luksemburg, *Rewolucja Październikowa*, Warszawa 1981.

²⁴ Por. T. Skockpol, *op. cit.*; B. Salert, *op. cit.*

²⁵ Por. J. Baszkiewicz, *Wolność, równość, własność*, Warszawa 1982.

PYTANIE O SPOŁECZEŃSTWO NORMALNE

Zauważmy najpierw, że w filozofii nauki pytanie o rewolucję naukową może być związane bądź z perspektywą uznającą naturalność i normalność rewizji i negacji, jak u K. Poppera (stała gotowość i prowokowanie „rebelii” poprzez poszukiwanie falsyfikacji), bądź też może pytaniu temu towarzyszyć uznanie, że rewolucje w nauce faktycznie stanowią jedynie jakies niecodzienne momenty przełomu, oddzielane między sobą okresami, w których obowiązuje jakiś dominujący paradygmat, czy ich zestaw, który służy za podstawę badań kumulujących ustalenia poznawcze, jak u T. Kuhna. Nie od rzeczy jest też przypomnieć koncepcję tzw. „progu dojrzałości” w nauce (mówi o tym W. Krajewski), która zakłada, że w nauce rewolucje poznawcze są możliwe jedynie na jej jeszcze niedojrzałym szczeblu rozwoju (w konkretnej dyscyplinie); po przekroczeniu tego progu, kiedy nauka zdoła natrafić na adekwatny zestaw czynników istotnych dla badanej sfery, wywrócenie jej wiedzy nie powinno już wystąpić.

Rzecz jasna, kontrowersyjny charakter pytania o „normalne społeczeństwo”, jak też szukanie analogii między myśleniem o rewolucjach społecznych i rewolucjach naukowych, nasuwa potrzebę wielkiej ostrożności i dystansu. Samo pytanie o normalne społeczeństwo wydaje się trudne do właściwego postawienia, choć jak sądzę, już krótka refleksja związana z „nienormalnym” stanem społeczeństwa zrewoltowanego, jak też — z drugiej strony — z „naturalnością” pulsowania konfliktów (jako sposobu bycia, istnienia społeczeństwa), gdzie nie dochodzi do wybuchu rewolucji, pozwala dostrzec wagę takiego pytania.

Jak wiadomo, sam T. Kuhn był skłonny do przenoszenia analogii z własnej filozofii nauki na płaszczyznę refleksji nad rewolucjami społecznymi, broniąc metafory o rewolucji dla epistemologii poprzez wskazanie na pewne równoległości w procesie rozwoju nauki i w procesie zmiany obowiązujących, choć niezdolnych do rozwiązania własnych problemów — instytucji politycznych²⁶. Ta skłonność Kuhna, która posłużyła również za podstawę poszukiwań aplikacyjnych jego teorii w innych dziedzinach, spotkała się już z krytyką i daleko posuniętą rezerwą, opartą na argumentie o faktycznej powierzchowności analogii, jakie legły u podstaw takich ekstrapolacji²⁷.

²⁶ Por. T. Kuhn, op. cit., s. 92—94.

²⁷ Por. M. Mandelbaum, *A note on T. Kuhn's „The structure of scientific revolutions”*, *The Monist*, t. 60, 1977, nr 4; autorka wskazuje na przejawy ekstrapolacji koncepcji Kuhna, odsyłając do ich omówienia w pracy D. A. Hollinger, *T. Kuhn's theory of science and its implications for history*, *American Historical Review*, 1973, nr 78, s. 370—393.

Zauważmy także, że pytanie o normalne społeczeństwo pojawia się także w perspektywie zastosowań funkcjonalizmu Parsonsa w teorii rewolucji, gdzie — jak wskazuje B. Salert — rozregulowany (*disequilibrium*), rozchwiany system społeczny staje się warunkiem koniecznym zaistnienia rewolucji. W tej perspektywie Salert wskazuje, że społeczeństwem normalnym nie jest ani system zorganizowany w państwo policyjne, ani system, w którym występuje nieudolność elit władczych w przeprowadzaniu stosownych zmian konserwujących go, ale jednocześnie będących reakcją na wymogi²⁸.

Przy wszystkich jednak zastrzeżeniach, myślę, warto pokusić się o wskazanie niektórych elementów wyjściowego modelu normalności społeczeństwa, z punktu widzenia jego przydatności dla teorii rewolucji, jeśli posłużyć się inspiracją kuhnowską.

Oto więc w społeczeństwie „normalnym” istnieje ciągły stan pulsowania wielości naturalnych konfliktów. Jest bowiem wiele ognisk i sytuacji konfliktowego zderzenia się aspiracji, dążeń, interesów, poglądów i barier. Zachowania i sposoby wartościowania jednostek czy grup, w ramach rozwiązywania przez nie swoich problemów, mogą zderzać się wzajemnie, jak też wchodzić w konflikt z zastanymi instytucjami życia politycznego. Żaden jednak z tych konfliktów w takim społeczeństwie nie stanowi bezpośredniego, o szerokiej bazie społecznej, zamachu na zasady i strukturę władzy. Są respektowane powszechnie pewne reguły gry społecznej. W społeczeństwie takim istnieje więc pewien nie negowany powszechnie fundament, podstawa organizacji życia społecznego (niekoniecznie w pełni artykułowana w prawie czy świadomości jednostek); obecność tego fundamentu jest umacniana przez jego ochronę ze strony struktur przemocy oraz poprzez propagandowo-edukacyjne odwoływanie do udanych dokonań i zasług w rozwiązywaniu problemów życia społecznego, z tym fundamentem wiązanych.

Jaka jest geneza tego fundamentu? Oparty jest on zawsze na jakimś minionym głębokim przełomie czy wstrząsie, który może na całe dziesiątki lat odciągnąć społeczeństwo (i władzę) od innych reguł i sposobów organizacji życia. Jawi się on wówczas jako jedyny możliwy, bądź najlepszy, albo konieczny z racji historycznych. Choć charakter samego przełomu czy wstrząsu — wojna, najazd, zapaść ekonomiczna, wcześniejsze doświadczenia, np. masowe zaburzenia, własne lub ościenne, czy też wielkie odkrycie naukowo-techniczne, ustanawiające konkretne ramy i warunki rozwoju — prowadzi do konieczności pojawienia się owego skutku (fundamentu) w sferze organizacji społeczeństwa i jego — także ukrytych — mechanizmów, to następnie pojawia się tendencja do wyka-

²⁸ Por. B. Salert, op. cit., s. 78—79.

zywania rzekomej funkcjonalnej naturalności i niezbędności takiej organizacji społeczeństwa, także dla przyszłości. Pojawia się tendencja do promowania ideologii sankcjonującej istniejące społeczne stosunki podległości i władzy, związane z konkretnym modelem organizacji życia społecznego, poprzez ahistoryczną petryfikację minionego przełomu jak i zasady organizacyjnej na nim opartej.

Fundament taki zawiera w sobie przede wszystkim radykalnie ustanowiony i promowany paradygmat zawierający zwłaszcza obowiązujący standard „porządku społecznego”, reguły i normy instytucjonalnie pożądanych zachowań społecznych jak i mechanizmów organizacji i działania władzy. Przy tym nie wolno zapominać, że po to, by mógł on skutecznie i długo odciągać społeczeństwo jak i kręgi elit władczych od innych reguł organizacji życia, musi on być dostatecznie otwarty i pojemny na innowacje, by w jego ramach można było rozwiązywać bieżące problemy, mediować konflikty pojawiające się w systemie. Jedynie skuteczność w tej sferze może podtrzymywać, jako naturalną, wewnętrzną skłonność społeczeństwa do jego respektowania. Inaczej pojawia się konieczność jego podtrzymywania za cenę nasilającej się przemocy władczej.

Normalne więc społeczeństwo ma różne problemy i konflikty, które stara się rozwiązywać w ramach zadanej i wdrażanej struktury władzy. Może się jednak okazać, że nie daje się z czasem rozwiązać coraz większej ilości i coraz bardziej splątanych ze sobą problemów, bądź też tylko któregoś, szczególnie jednak ważnego dla dalszego funkcjonowania systemu, i to pomimo intensywnych wysiłków najlepszych, najzdolniejszych członków grupy władczej i najbardziej aktywnych grup dysponujących choćby tylko pośrednim dostępem do instrumentów i środków regulacji władczej. Zarówno środki jak i sam sposób podejścia do problemu, dostępne jak i obowiązujące w ramach istniejącego fundamentu systemowego, okazują się niewystarczające. Utratę „normalności” można odsunąć, jeśli w końcu pojawi się jakiś sposób rozwiązań, nawet zewnętrzny wobec systemu (uzyskanie środków *ad hoc*, np. chwilowa koniunktura na rynku zagranicznym na pożyczki — jeśli problem ma charakter niewydolności ekonomicznej). Może się jednak zdarzyć, że pojawia się anomalia, bądź ich seria, której niezależnie od wysiłków nie daje się uzgodnić z normami dotychczas obowiązującymi w schemacie władzy. Dochodzi wówczas do coraz bardziej zdecydowanego w różnych kręgach kwestionowania, a następnie burzenia tradycyjnego schematu sprawowania władzy. Rewolucja zawsze była negacją struktury władzy i zmianą orientacji władzy na problemy społeczeństwa i ich listę oraz na sposób organizowania porządku społecznego. Ta zmiana orientacji na problemy i ich hierarchię może się pojawić jedynie jako wynik presji, ustanawianej wbrew obowiązującym regułom życia społecznego. Przyjęcie jednak nowego schematu wła-

dzy wymaga przebudowania starych reguł i instytucji oraz przewartościowania poprzednich działań i zmiany sposobu ich racjonalizacji, nawet za cenę zdecydowanej negacji poprzednio narzucanych instytucjonalnie sposobów wartościowania i standardów racjonalności. Mamy tu więc przewartościowanie znaczeń i tradycyjnych reguł organizacji społeczeństwa, nawet jeśli wcześniej wchodziły one w skład fundamentu „ładu” społecznego uchodzącego za niepodważalny.

Taki oto w przybliżeniu obraz „normalnego” i wchodzącego w fazę rewolucji społeczeństwa można by sugerować, przyjmując perspektywę ujęcia „struktury rewolucji naukowych” przez T. Kuhna. Wobec znanych ograniczeń koncepcji Kuhna na gruncie filozofii nauki, tu dokonaliśmy jedynie pewnego „eksperymentu myślowego”, polegającego na przełożeniu jej języka na obszar zjawisk zajmujących filozofię społeczną, by unaocznić do dalszej dyskusji siłę, a ściślej ograniczenia heurystyki, w zakresie pytania o rewolucję społeczną. Spróbuję to teraz połączyć z kierunkiem analiz T. Skockpol, formułując ilustracyjnie kilka tez, dających się — jak twierdzą — wesprzeć materiałem empirycznym nie tylko z obszaru Rewolucji Francuskiej, choć ten stanowił punkt wyjścia. Tezy te będą opisywały socjologiczno-politologiczny wymiar wybranych wątków przebiegu rewolucji, przynajmniej jej pierwszych 3 lat. Podkreślam też, że nie dokonuję tu rekonstrukcji koncepcji Skockpol, nie chodzi tu o zaprezentowanie żadnej strukturalnej teorii rewolucji, jak to jest u autorki. Oddać też muszę daleką inspirację niektórymi pracami J. Baszkiewicza, w tym książką pt. *Danton*²⁹.

TEZY SOCJOLOGICZNO-HISTORYCZNE

1. Hipoteza zapaści państwa. Cykl rewolucyjny w swej strukturze zawiera przede wszystkim przedrewolucyjną zapaść państwa. Związana jest ona z nagłym lub narastającym stopniowo spiętrzeniem się wymogów zewnętrznych wobec państwa, stanowiących wyzwanie nie tyle dla zasad, systemu i elit władzy, ile dla zdolności przetrwania samego państwa. Występuje tu:

a) bądź konfrontacja militarna, w jakiej państwo jest uwikłane, dająca zagrożenie suwerenności, bądź bezpośrednią groźbę utraty niepodległości,

b) bądź konfrontacja ekonomiczna, zmuszająca państwo do sprostania wymaganiom przekraczającym jego wydolność strukturalną.

Oba wyzwania wiążą się zwykle z przedrewolucyjnym krachem finansowym państwa: zarówno prowadzenie zwycięskiej wojny jak i przegra-

²⁹ Por. J. Baszkiewicz, op. cit., zawiera szereg ustaleń zbieżnych z przedstawianymi przeze mnie.

nej wojny, jak też inne wydatki państwa (np. długi i ich „obsługa”, inwestycje), mogą doprowadzić do jego niewypłacalności, w ramach dysponowanych środków. Sytuacja taka wymaga od państwa nagłego wyzwolenia środków nadzwyczajnych, umożliwiających sprostanie wyzwaniu, grożącemu załamaniem się struktury państwa — i to jeszcze przed (!) podjęciem rewolucyjnego zamachu na nie przez własne społeczeństwo. Są tu teoretycznie możliwe trzy drogi:

a) szybkiego i intensywnego rozwoju sił wytwórczych, dającego wzrost wydajności produkcyjnej gospodarki, bez zmian w logice systemu (bez strat elit władczych), lub też inny sposób pozyskania niezbędnych środków z zewnątrz;

b) podjęcie programu odgórných (!) reform, przebudowujących — w ramach niezmiennego poziomu siły wytwórczych — efektywność systemu, przy częściowej modyfikacji (ograniczeniu) niektórych przywilejów grup wiodących w zawłaszczaniu dóbr czy kontroli środków ich wytwarzania;

c) zastosowanie pod przymusem metody jeszcze większego zawłaszczania efektów pracy ze społeczeństwa, jego kosztem.

Jeśli odpada pomoc z zewnątrz, mamy tu więc jedynie skuteczną intensyfikację i modernizację produkcji, bądź zwiększanie ciężarów ponoszonych przez społeczeństwo — jego najsłabsze grupy (np. poprzez system podatków, ograniczenia konsumpcji, zwiększanie kosztów utrzymania etc).

Jak to podkreśla we własnej perspektywie „strukturalnej” T. Skockpol, jedną z zasadniczych przyczyn, wpychających państwo w stan rewolucji społecznej, jest jego słabość, biorąca się m.in. z niedostatku środków finansowych, gdy gospodarka nie wytrzymuje faktycznie skali wydatków. Dochodzi do sytuacji, w której działania instytucji państwa, zmierzające do zapewnienia sobie większych wpływów, spotykają się z oporem wszystkich warstw społecznych, w tym najbogatszych i najbardziej uprzywilejowanych. Zachodzi paradoksalny, na pierwszy rzut oka, sojusz (zbieg interesów) grup najbogatszych i najbiedniejszych, które bronią się przed składaniem na ich barkach ciężaru kosztów wydzwignięcia państwa.

Rewolucji sprzyjają wówczas dwie okoliczności:

a) niezdolność instytucji państwa do wyegzekwowania pod przymusem posłuszeństwa, zwłaszcza warstw wyższych społeczeństwa wobec częściowo choćby zamierzonych reform czy wyższych obciążeń, np. podatkowych, cenowych, oraz

b) „wewnętrzne zaplątanie” systemu decyzji politycznych, aparatu gospodarczego i sił egzekucji posłuszeństwa społecznego; polega ono na tym, że ludzie, układy i grupy, jakie można by obciążyć odpowiedzialnością za zaistniały kryzys, wyeliminować ze struktury władzy i bardziej

obciążyć kosztami, którym należałoby ograniczyć dotychczasowy status i skalę czerpanych korzyści — w sumie usuwając na drodze reformy niedrożność systemu koordynacji produkcji bądź uzyskując źródło dodatkowych środków — zlewają się ze strukturą władzy, pętając faktycznie możliwość wykonania istotnego ruchu reformatorskiego ich kosztem.

Dla przedstawianej tu wizji rewolucji społecznej szczególnie ważnym zjawiskiem, przesadzającym o dalszym rozwijaniu się cyklu rewolucyjnego jest właśnie wspomniane „wewnętrzne zaplątanie” systemu. Podjęte odgórnie — nawet tylko cząstkowe — próby reformy czy ich koncepcje okazują się zablokowane przez opór i niechęć warstwy autonomicznej (!) — jak mówi T. Skockpol — wobec państwa. Pomijam tu tymczasem kapitalny problem związany z pojęciem tej warstwy dla ogólnej teorii państwa. Może też rozstrzygać tu zacofanie ekonomiczne, powodujące niezdolność do intensywnej przebudowy, jak też irracjonalność systemu zarządzania i spływu świadczeń dla państwa. Zwiększanie np. obciążeń podatkowych może zostać zneutralizowane w efekcie przez strukturalne „przecieki” w systemie ich spływu, przez sprzeciw zarówno warstw najbardziejniejszych jak i średniego szczebla społeczeństwa, który choć zorientowany eksploatorsko wobec warstw niższych nie godzi się na ponoszenie dodatkowych obciążeń ustalanych przez państwo. Takie lokalne sprzeciwy czy bunty mogą dojrzewać i narastać wobec stanu kryzysowego struktury państwa, głównie słabości aparatu przemocy czy dezintegracji administracji.

Szczególnie ważny przejaw „wewnętrznego zaplątania” systemu stanowi wzajemne przenikanie się ogniw władzy i warstw uprzywilejowanych, uniemożliwiające centrum państwa zastosowanie taktyki „kozła ofiarnego”, poprzez np. wskazanie jako źródła załamania państwa pewnej grupy spośród siebie, z kręgów „arystokracji” czy grup urzędniczych, oskarżonych o korupcję bądź nieudolność.

To przenikanie się warstw uprzywilejowanych oraz samej struktury władzy — jak pokazują analizy historyczne — stawia kręgi szczególnie aktywne w ponownej dystrybucji dóbr — zawłaszczającego wykraczającego nawet poza formalne oblicze prawa — na pozycji bezkarności. Państwo jako całość nie jest zdolne do wyzwolenia się od rozgrabiających je indywidualnych i zbiorowych zawłaszczycieli, godzących w jego interesy, ale chronionych siecią wzajemnych powiązań z aparatem ścigania i strukturą wykonawczą administracji lokalnej i centralnej.

Tak więc w tej perspektywie źródeł rewolucji społecznej mamy mocne podkreślenie, że nieefektywność wysiłku (czy tylko zamiaru) odgórnych reform — przed rewolucją i w pierwszych jej fazach — związana jest z ograniczeniami zdolności i możliwości władzy, których z kolei źródłem są wady systemowe państwa. Dla przykładu, nawet najszczersza subiek-

tywnie polityka wobec wsi może nie dać zamierzonych efektów, jeśli strukturalne wady (np. cen) spowodują, że żadna grupa na wsi nie będzie miała interesu (ani możliwości) w intensyfikacji produkcji rolnej. Przyczyną tego może być np. wysokość i irracjonalne zasady zbierania podatków czy świadczeń w naturze — progresja zabijająca motywację do zwiększania produkcji.

Strukturalizm więc akcentuje, że rewolucja społeczna zaczyna się dopiero po (!) nieudanej próbie sprostania wymogom sytuacji i zadaniom ratowania wydolności państwa. Rewolucja wybucha dopiero wtedy, gdy system okazuje się niezdolny do rozwiązania swych własnych, palących problemów i pozostaje splątany własną niemocą w obliczu realnych zagrożeń dla własnego trwania. Dodatkową okolicznością, ułatwiającą dalszy przebieg rewolucji, jest rozkład systemu przemocy państwa, jeszcze przed wybuchem buntu ogólnospołecznego.

Ponieważ z powyższych uwag widać, że przed rewolucją podstawowym problemem jest wydolność systemu państwa, naturalny staje się wniosek, określający jako charakterystyczną cechę rewolucji społecznej — w jej rekonstrukcji racjonalnej, śledzącej „logikę” ewolucji zjawiska — fakt, że w pierwszej fazie rewolucji dochodzi jedynie do zakwestionowania zastanej struktury rządów, obarczonych zarzutem nieudolności, gwałcenia zasad ustrojowych, korupcji, demoralizacji i wypaczeń, bez (!) akcentowania zmiany zasad budowy struktury klasowej społeczeństwa. Rewolucja pojawia się logicznie jako próba radykalnego upomnienia się przez społeczeństwo o sprawne państwo.

Myszę, równocześnie, że warto omawianą tu hipotezę zapaści państwa jako istotnego źródła wybuchu rewolucji — inaczej: anarchii państwa poprzedzającej wybuch anarchii społecznej — wyjaśnić i dookreślić korzystając z aparatury rozwijanej na gruncie teorii J. Habermasa³⁰. Nie mając miejsca na jej tu szczegółowe wprowadzanie, posłużę się jego terminologią, odsyłając m.in. do wyjaśnień w innym miejscu³¹. W najkrótszym sformułowaniu należałoby więc stwierdzić, że rewolucja jest odpowiedzią na zepchnięcie państwa na poziom przedkonwencjonalny przez jego własne elity władzy. Owa przedrewolucyjna anarchia państwa oznacza, że jego instytucje i przedstawiciele funkcjonują w sposób nie respektujący reguł, norm i praw, ustanawianych przez nie dla całego społeczeństwa. W ramach tych „konwencji” konstytucyjnych nie ma możliwości na pogodzenie zaspokajania interesów dominujących w uprzywilejowaniu grup i elit z bieżącym rozwiązywaniem zadań stojących przed systemem. Elity te ratują się tym, że nie chcąc rezygnować z własnych par-

³⁰ Por. J. Habermas, *Communication...*

³¹ Por. mój artykuł *Edukacja w perspektywie teorii krytycznej J. Habermasa*, AUNC, Socjologia Wychowania V, Toruń 1984.

tykularnych korzyści, muszą faktycznie w funkcjonowaniu instytucji władzy same obchodzić „konwencje” państwa, zasady ustrojowe stają się faktyczną abstrakcją, oderwaną od praktyki państwa. Stąd właśnie (!) jest naturalne logicznie, że dominującym sposobem artykulacji aspiracji społecznych w rekonstrukcji procesu rewolucyjnego w jego pełnym cyklu dojrzewania jest odwołanie do poziomu konstytucyjności.

2. Hipoteza dojrzałości strukturalnej. Tak więc u progu rewolucji państwo już znajduje się w stanie zapaści (jest zanarchizowane, zanim dochodzi do zorganizowanych przejawów anarchii społecznej). Jest to albo krawędź bankructwa finansowego, albo zagrożenie zewnętrzne, albo skrajna niewydolność ekonomiczna. System władzy jest niezdolny, by się konsekwentnie i skutecznie reformować, konserwując tym samym dotychczasowy układ sił i stosunków społecznych. Próby reform są ograniczone, bądź sabotowane niezainteresowaną nimi częścią struktury władzy i uprzywilejowanej części społeczeństwa. Zwolennicy łagodnych i stopniowych reform tracą nadzieję i cierpliwość, coraz częściej ludzie ambitni odmawiają współpracy z rządem (następuje — jak to określa J. Baszkiewicz — ucieczka elit), bądź jest ona bezwzględnie wykorzystywana do instrumentalnego działania i poszerzania możliwości indywidualnego awansu i bogacenia się (uprzywilejowania). Autorytet władzy jest niski i spada, sama władza jest w stanie postępującej demoralizacji, nie respektując w praktyce indywidualnej jak i własnych instytucji reguł prawnych i deklaracji ustrojowych (konstytucyjnych zasad systemu) pogłębia jeszcze bardziej niezdolność systemowego opanowania katastrofy ekonomicznej i rosnącej niezgody coraz szerszych kręgów społecznych. Struktura władzy drecze w miejscu, usiłując poprzez i tak rozsypujące się organa państwa przerzucić ciężar wydzwignięcia się z kryzysu na barki społeczeństwa, bez rezygnowania z własnych przywilejów i dotychczasowych mechanizmów władzy, reagując w coraz krótszych horyzontach czasowych i w coraz bardziej ograniczonym zakresie i z coraz mniejszą koordynacją własnych posunięć.

W takiej sytuacji zaczynają pojawiać się coraz śmielej oddolne platformy wzajemnego poznania, politycznej edukacji i porozumiewania się w społeczeństwie, tworzące ogniwa i więzi społeczne, przełamujące stan zatamizowania, umacniany dotąd przez panujące stosunki władzy, oparte w praktyce na przedkonwencjonalnym podporządkowywaniu sobie jednostek i grup. Krytyka zastanych stosunków jest coraz szersza, pomimo prób wykorzystywania cenzury i policji do jej przecinania. Krytyczne nastroje i postawy pojawiają się coraz szerzej także wśród bliskiej władzy części inteligencji oraz w społecznych ogniwach dotąd strukturalnie wspierających władzę (partie rządzące, ich pasy transmisyjne, kręgi wpły-

wu etc.). Wobec takiej sytuacji pełne zdyscyplinowanie społeczeństwa jest niemożliwe i władza nawet do niego nie jest w stanie dążyć. Cenzura staje się zwykle zmuszona przepuszczać część krytyki także w środkach oficjalnych i centralnych, gdyż krytyka społeczna ma swoich sprzymierzeńców w światłej części elity władzy, rozumiejących potrzebę zmian, ale dostrzegających też ich zablokowanie przez personalne i strukturalne zaplątanie czy bezwolność mechanizmów, na które przestają mieć wpływ. Rozbudowuje się kanał nieoficjalnej, choć coraz bardziej ząębającej się debaty politycznej społeczeństwa, jak też wykorzystania oficjalnych platform artykulacji społecznej. Miejscami niezgody na kontynuację dotychczasowych praktyk stają się zakłady pracy, uczelnie, kluby, kawiarnie, ciała przedstawicielskie, pojawiają się coraz szerzej, coraz zyczliwiej odbierane w społeczeństwie, niekontrolowane przez władzę wydawnictwa i materiały powielane. Dochodzi do strukturalnej dojrzałości rewolucji. Znakomicie to ilustruje materiał empiryczny z Rewolucji Francuskiej, jak widać w pracach J. Baszkiewicza. U W. Lenina, jak wiadomo, ten punkt analizy jest również szczególnie mocno podniesiony³².

3. Hipoteza czterech taktyk systemu. W analizie tej pomijamy sam moment wybuchu rewolucji. Wiadomo, że każda z nich musi mieć swoje „zburzenie Bastylji”, choć jego okoliczności, przebieg i samoświadomość nie wydają się szczególnie istotne z rozwijanego tu punktu widzenia (w świetle dalszych uwag powinno stać się to jasne). Wobec roszczeń radykalizujących się mas i ich reprezentantów poszczególne ogniwa władz grają na zwłokę lub opornie ustępują, przy czym część z nich dopomina się zamamifestowania siły przez system jako całość — widząc coraz bardziej bezpośrednie zagrożenie własnego interesu jak i zasad będących elementami bezkarnie dotąd wykorzystywanego fundamentu ustrojowego; co najwyżej uzalając się i lamentując na bezwzględność „uzurpatorów” i agitatorów „antyustrojowej” rewolty. Część struktury, jej zwolenników i grup uprzywilejowanych przyczaja się, by przeczekać okres cofania się pod tymczasowym naporem społecznym do momentu kontry, bądź skupia się na minimalizowaniu doraźnych dolegliwości we własnym kręgu, pozostawiając zadanie sprostania nowej sytuacji przez ogniwa wyższe w hierarchii, w poczuciu, że indywidualna aktywność nie ma znaczenia, skoro potrzebne jest posunięcie ogólnosystemowe. Inna część struktury władzy solidaryzuje się z samym postulatem zmian, czując się ofiarą zawinioną — w jej odczuciu, przez wyższe bądź wręcz centralne ogniwa decyzji politycznych — sytuacji radykalnego konfliktu. Tworzy to drugi, chwilowy sojusz interesów zrewoltowanych mas i niezadowolonych (z do-

³² Por. W. Lenin, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1951, s. 216.

prowadzenia do „kryzysu” przez tzw. centralę) grup strukturalnie uczestniczących we władzy, choć mających poczucie ograniczonych możliwości i własnego wpływu w dotychczasowym podziale kompetencji władczej.

Po taktyce zmierzającej do opamowania okresu wybuchu rewolucji, polegającej na zgodzie władzy (jej centralnych ogniw) na uznanie roszczeń protestującego społeczeństwa — np. poprzez uzgodnienie ich przyjętej części, zwłaszcza dotyczącej respektowania obowiązujących dawniej formalnie norm „konstytucyjnych” — dla rozładowania pierwszego wielkiego uderzenia (taktyka „rozładowania”), przeplatają się następnie i wzajemnie ścierają cztery taktyki władzy:

a) taktyka „powstrzymywania” naporu drobnymi i powolnymi ustępstwami, z nadzieją na przeczekanie najgorszego i wyczerpanie pierwszego impetu społecznego, możliwie bez istotnych zmian w systemie, a przynajmniej z ponawianymi próbami ich lokalizowania i minimalizacji;

b) taktyka „stanowczości”, polegająca na próbach stanowczości i kontrowania działań rewolucyjnych, w kierunku bezwzględnej próby sił, eliminującej w końcu zorganizowaną presję społeczną; występuje tu dążenie do wykorzystania formalnej litery prawa wobec faktycznego wykraczania poza nie przez niektóre ogniwa reprezentacji społecznej (patrz niżej);

c) taktyka „kanału”, czy kanalizowania protestu, polegająca na prowokowaniu ruchu społecznego protestu do podjęcia określonych spraw i przejawienia postaw ułatwiających spalenie energii na jałowych, tj. nieistotnych systemowo sporach, oraz spychających ruch ku wyborom skrajnym;

d) taktyka „wygaszania” rewolucji i stabilizowania sytuacji poprzez faktyczne podjęcie systemowych kompromisów dla usprawnienia systemu i odbudowy jego racjonalności, tj. powrotu do zasad, kluczowych ustrojowo (powrotu na poziom konwencjonalny), za cenę selektywnego zliberalizowania systemu i realizacji części roszczeń społecznych, zwłaszcza tych funkcjonalnych ze względu na własne założenia i zasady państwa, pozwalających programować reformę struktury władzy — wbrew fundamentalistom nie zgadzającym się na żadne ustępstwa — z odłożeniem jednak wizji jak i praktycznej realizacji reformy daleko w czasie.

Taktyki te przeplatają się i wzajemnie zderzają w zależności od układu sił identyfikujących się z każdą z nich w obrębie samej struktury władzy, jak też ze względu na podobne przeplatanie się postaw po stronie presji społecznej, o czym niżej.

Równocześnie pojawia się — zwykle lekceważona bądź pomijana w zdroworoządkowych wizjach rewolucji — oddolna presja wśród kręgów wspierających strukturalnie dotychczasowe stosunki władzy (władze lokalne, niższe ogniwa partii rządzącej, część warstw uprzywilejowanych

ale realistycznie oceniających sytuację, uczestników organów przedstawicielskich, w tym szczebla parlamentu), by centrum decyzyjne:

a) odcięło się konsekwentnie od ludzi jawnie bądź niejawnie domagających się powrotu starych porządków, oraz tworzących opozycję w samej władzy wobec podjętych już ustaleń, wychodzących naprzeciw żądaniom rewolucji z jej fazy wybuchu;

b) uznało na użytek międzynarodowy, że ruch rewolucji nie zagraża i nie godzi w podstawy ustrojowe;

c) by oddalało interpretacje państw ościennych o zamachu na ustrój, prowadzące do żądań ukrócenia „anarchii” pod groźbą interwencji (znakomicie to widać w analizach J. Baszkiewicza dotyczących Rewolucji Francuskiej).

Paradoks polega jednak na tym, że kiedy dochodzi do rewolucji, a władza nie jest w stanie zastosować środka radykalnego zrepresjonowania społeczeństwa przy użyciu wojska bądź policji, to system może przetrwać jedynie za cenę przystania na proces konsekwentnych, wewnętrznych zmian instytucjonalnych (autokratyczne reformy „od góry”), ale zmiany te wówczas — wobec sprzeczności opcji w samej strukturze władzy — prowadzą do takiej redystrybucji decyzji i pogłębienia sprzeczności w systemie, że czynią strukturę tę jeszcze bardziej niezdolną do sprostaniania presji (wewnętrznej i zewnętrznej).

4. Hipoteza wątego kompromisu. W pewnym okresie, zarówno władza (jej część) jak i ogół zrewoltowanego społeczeństwa żywią nadzieję, że uda się ustabilizować sytuację poprzez rozsądnie wyważony kompromis, nadający się do szerokiej akceptacji, związany z cierpliwością i skutecznie budowanymi reformami w obrębie dotychczasowego ustroju, tzw. jego rezerwy konstytucyjnej, niewykorzystywanej w dotychczasowej praktyce politycznej, chociaż deklarowanych przez system. W budowę tego kompromisu zaangażowana jest zarówno część władzy (!), uznająca zasadność niektórych przynajmniej roszczeń społecznych, jak i część nowo kreowanej reprezentacji społeczeństwa aspirującego do zasadniczych zmian. Stopniowo jednak okazuje się, że tak budowany kompromis jest wąty i nie daje szansy na stabilizację. Są tego zwykle cztery powody:

a) pomimo deklaracji i pozorów władza (jej centrum) nie godzi się — pod naciskiem fundamentalistów — na faktyczne okrojenie jej wpływów i sfer decyzji, zwłaszcza że wśród elit decyzyjnych trwa szamotanina pętająca możliwość konsekwentnego pójścia w kierunku reform;

b) duża część uprzywilejowana ze społecznej orbity władzy liczy, że uda się wcześniej czy później powrót do starych praktyk i porządków, przez co nie włącza się do nurtu reform, troszcząc się o własne interesy i przetrwanie;

c) wobec gróźb załamania rewolucji, a często nawet niezależnie od dotychczasowych postępów w stabilizacji i reformach, dochodzi do wzmocnienia wpływów i radykalizacji roszczeń rewolucyjnych ze strony grup i środowisk nie dostrzeganych w fazie wybuchu jako licząca się strona w konflikcie z władzą — głównie dotyczy to chłopów i sytuacji na wsi oraz grup politycznych (partii), które od początku konfliktu orientują się na przejściu władzy (por. niżej);

d) wobec ustanowienia od samego początku rewolucji praktyki samodzielnego podważania dotąd zakładanych *a priori* warunków i reguł określających zakres swobody manewru decyzyjnego praktycznie wszystkich — a przynajmniej rosnącej ilości — ogniw i sfer władzy oraz negocjacyjnego ustalania nowych zasad dla lokalnych i bieżących praktyk polityczno-administracyjnych, proces rewolucyjny ulega rozregulowaniu na wielość mniej czy bardziej lokalnych i istotnych konfliktów, służących partykularnemu wymuszaniu obok globalnych aspiracji społecznych także realizacji interesów różnych grup, nad czym nie panuje ani centrum decyzji politycznej państwa (nie nadążające z wygaszaniem kolejnych „ognisk” protestu), ani nie może tego skoordynować żadna reprezentacja społeczna, coraz bardziej podzielona w zakresie koncepcji i realizacji wcześniej uzgodnionych celów; gra polityczna między stronami konfliktu odbywa się w coraz bardziej pogarszającej się sytuacji ekonomicznej — wynikającej z praktycznego zawieszenia dyscypliny produkcyjnej jak i braku możliwości choćby szczątkowej racjonalności i skoordynowania mechanizmów sterowania produkcją — co zwiększa tylko niecierpliwość i radykalizm poszczególnych ogniw układu sił, nawet dotąd nastawionych na porozumienie; coraz słabsze grupy tego układu chwytają się spektakularnych gestów negacji możliwości i potrzeby porozumienia, nawet wbrew dotychczasowym elitom własnego frontu, dominującym dotąd w wysiłku tworzenia gwarancji dla osiągniętych zdobyczy i budowy zasad realizacji dalszych.

5. Hipoteza trzech radykalizmów społecznych. Zwykle zapomina się, że rewolucja ma faktycznie aż trzy poziomy logiczne haseł, pod jakimi występuje, a zderzanie się ich kierunku i konsekwencji stanowi o antagonyzmach wewnątrz frontu rewolucyjnego. Są to:

a) „kompromis pod presją” — jest tu zgoda na ten system, byle „ludzki” i konstytucyjny, nie ma w nim immanentego zła, jest tylko wypaczenie, zasady jego są respektowane, jest wola poszukiwania porozumienia z ogniwami władzy;

b) „dyktat własnych rozwiązań” — dobry będzie każdy system, który wyjdzie naprzeciw artykułowanym roszczeniom społecznym, więc również ten, o ile podporządkuje się naszym żądaniom, gdyż tylko przez ich

akceptację (także w zakresie konkretnych rozwiązań instytucjonalnych i sposobu ich wprowadzania) zdoła udowodnić swoją gotowość do reformy i zdolność tworzenia gwarancji, w obrębie dotychczasowego układu sił, że nie powróci stary porządek;

c) „przejęcie władzy” — potrzebny jest nowy system z wyeliminowaniem dotychczasowych elit decyzyjnych, gdyż ten stary nie jest w ogóle zdolny do reformy, wobec jawnych prób powrotu starych praktyk, braku wiarygodności składanych deklaracji, a nawet prób zdławienia niezadowolonego społecznego siłą; elity dotychczasowego systemu reprezentują nastawienie normatywne (sposób pojmowania i hierarchizowania wartości i celów społecznych) niezgodne z nastawieniem mas społecznych.

W każdej rewolucji pojawiają się wysiłki zmierzające do stabilizacji na poziomie liberalno-demokratycznym i konstytucyjnym (a), jednak taka liberalna stabilizacja z wielu powodów może okazać się niemożliwa. Jednym z nich, szczególnie ważnym, jest fakt, że próby ograniczania roszczeń rewolucji mogą zderzyć się z samodzielną i niekoordynowaną przez elity rewolucji, ani nie hamowaną przez władzę, coraz bardziej autonomiczną postawą lub radykalną aktywnością chłopstwa (wypada omówić to osobno).

W każdej rewolucji występują grupy skłonne wzywać społeczeństwo do przejścia od razu myślenia z poziomu (c), tj. przejścia władzy. W początkowym okresie rewolucji zwykle w ogóle się nie liczą i są niedostrzegane, w dalszym pozostają w jawnej mniejszości, z podejrzeniem o agenturalność, dopiero w pełnym cyklu rewolucyjnym dochodzą do głosu przejmując władzę. Agenturalne podejrzenia są trwale obecne w części rewolucji wobec radykałów. Umiarkowani uznają radykalizm negacji za wygodny argument dla interwencji obcych armii — otoczenie międzynarodowe widzieć będzie niezdolność zrewolucjonizowanego kraju i jego władzy do samodzielnego rozwiązania własnych problemów. Ponadto ekscesy, usprawiedliwiając bardziej stanowczą kontrakcję władzy, nie spotykają się z akceptacją dużej części zrewoltowanego społeczeństwa, chcącego zmian, ale nie za cenę gwałtu i bezprawia, w którym znów zanika poczucie bezpieczeństwa indywidualnego, wobec „fundamentalistów” w obozie rewolucji, stopniowo wymuszających dla siebie coraz bardziej bezwzględny posłuch. Pojawia się wśród „ludzi rewolucji” przekonanie, że reakcyjna część władzy (tj. ta nastawiona na powrót starych „porządków”) kupuje sobie, organizuje lub prowokuje najbardziej demagogiczne i radykalne wystąpienia.

6. Hipoteza trzech poziomów praworządności. W procesie rewolucyjnym jednym z najistotniejszych wymiarów konfliktu społecznego jest praworządność. Zwykle zderzają się tu sprzeczności między trzema po-

ziomami, trzema sposobami podejścia do idei praworządności, zarówno przez przedstawicieli władzy jak społeczeństwa. Szereg konfliktów polega faktycznie na odwołaniu do innego poziomu. Wykorzystuję tu idee i aparaturę pojęciową J. Habermasa.

Pierwszy to tzw. poziom przedkonwencjonalny, gdzie dominuje praworządność subiektywna, odnoszona bezpośrednio do ocen i poczucia racji, poczucia prawa do odpowiednich działań czy argumentacji, a nie odwołania do norm formalnych. Niektórzy przedstawiciele władz, zwłaszcza lokalnych, w subiektywnej trosce o „porządek” skłonni są podejmować działania przeciw konkretnym zagrożeniom ładu (np. próba zwołania manifestacji, strajku, okupacji jakiegoś obiektu etc.). Ogólny fakt powołania do ochrony ładu i spokoju upoważnia, w tej płaszczyźnie pojmowania praworządności, do działań niekoniecznie odwołujących się do formalnych przepisów, bądź stosownie te przepisy naciągających. Ewentualny brak prawnej delegacji do stosownych działań nie jest tu czynnikiem hamującym, a wręcz przeciwnie, skłania tym bardziej do działań wypełniających lukę formalną, wobec nadrzędności uznawanego celu, jakim jest doraźne zapewnienie ładu i spokoju, z eliminacją zachowań „nieporządkanych”. Niedopuszczenie do zajścia konkretnego faktu staje się celem, wobec którego można odwołać się do środków proporcjonalnych do trudności, w tym do odpowiedniej dozy siły. Działania na tym poziomie nie są stowarzyszone z publicznym przedkładaniem norm prawa, lecz podjęte są z pozycji założonych racji „z góry”, z co najwyżej artykułowaniem tych racji jako stanu faktycznego. Ten poziom pojmowania praworządności jest typowy dla autorytaryzmu, pozwala on na dużą dowolność w stosowaniu sankcji porządkujących, gdzie sama groźba kary ma powstrzymywać przed działaniem. W warunkach rewolucyjnego rozchwiania ładu jednak sama groźba represji ze strony organów władzy nie powstrzymuje przed działaniem, zwłaszcza, że temu przede wszystkim arbitralnemu sposobowi realizowania prawa przeciwstawia się ostrze protestu. Jednym właśnie z aspektów zepchnięcia państwa na poziom przedkonwencjonalny jest takie ustawienie praktyki prawno-sądowej, które opiera się na doraźnie formułowanych dyrektywach, spoza zakresu norm prawnych.

Drugi poziom, tzw. konwencjonalny, dotyczy praworządności formalnej, czy konstytucyjnej. Tu ocena działań odnoszona jest do „litery” prawa, do mocy formalnie obowiązujących przepisów i norm, zakresu kompetencji i uprawnień przyznanych w stosownych delegacjach, sprecyzowanych w zapisie formalnoprawnym. Spór wówczas dotyczy tego, czy „władza” miała „prawo” dokonać określonego kroku i ta stara się dowieść, że taki przepis istniał. Przy czym paradoks polega na tym, że w najbardziej umiarkowanych przejawach postaw rewolucyjnych dochodzi do łamania tej „konwencji” prawa i porządku, a władza niejednokrotnie powstrzy-

muje się od stosowania jej litery, podejmując wysiłek rozładowania konfliktu bez jednak radykalnego zderzenia ze społeczeństwem. Problem polega więc na tym, że przedstawiciele władzy, powołując się na tę literę prawa (określoną konwencję praworządności), podejmują sankcjonowane przez nią działania, które jednak mogą już być nie akceptowane, gdyż wzburzenia rewolucyjnego nie daje się zatrzymać na poziomie przepisów. Nie chodzi już o to, że władza postępuje bezprawnie, bo niezgodnie z formalną literą prawa, czy tę naciągając. Okazuje się, że sam skodyfikowany formalnie sposób funkcjonowania tej władzy i jego wykładnia, a więc sama litera prawa jest już zakwestionowana. Nawet jeśli okazuje się, że stosowne organa władzy (policji, cenzury, sądu, administracji) podejmują decyzje w formalnym majestacie prawa, to nie wystarcza to do zdyscyplinowania społeczeństwa i perswazja odwołująca się do samego poziomu konwencji trafia w próżnię, nie ma żadnej mocy oddziaływania.

Tak jak poziom przedkonwencjonalny odnosi się do dominacji modelu państwa absolutnego czy autorytarnego — gdzie podstawą faktycznie egzekwowanego prawa jest doraźnie i nieformalnie artykułowana bezpośrednia wola decydenta podporządkowująca sobie wykładnię prawa, która sposób jego stosowania odnosi do subiektywnego interesu i konieczności zmuszania do posłuchu, jako podstawowego celu — tak poziom konwencjonalny oznacza model państwa konstytucyjnego, gdzie podstawową troską jest skodyfikowanie reguł dopuszczalnych zachowań, w tym wyznaczających władzy jedynie możliwe sposoby i sfery interwencji w życie społeczne — bez możliwości definiowania ich poza konwencją prawa — przy czym bez odniesienia ich do pytania o zgodność z „duchem” założonego ustroju. Prawo ma obowiązywać przez sam fakt jego sformułowania, a pytanie o zasadność pewnych reguł czy norm, przyznających np. możliwość określonych działań czy nadrzędności ciałom i organom wykonawczym, nie wchodzi w zakres instytucjonalnie dopuszczalnego i akceptowanego dyskursu społecznego i jest eliminowane. Ale właśnie rewolucyjna negacja zastanego porządku polega w szczególności na niezgodzie na tę eliminację, bowiem dotyczy ona przejścia na poziom postkonwencjonalny praworządności, w terminologii Habermasa. Przejście na ten poziom występuje, gdy pojawia się pytanie o praworządność „materialną”, tj. pytanie na ile same przepisy prawa są zgodne z „duchem” ustroju, jego deklarowanymi zasadami i wartościami, bądź na ile zgodne są z wartościami artykułowanymi w nowym etosie, dotąd nie respektowanym przez instytucje państwa, a obecnie narzucanym przez wzburzoną reprezentację społeczną. Tu litera prawa staje się podporządkowana pytaniu o samo nastawienie normatywne w pojmowaniu np. sprawiedliwości społecznej i tego, jakie zachowania powinny być zakazane przez określone reguły a jakie nie. W szczególności widać ograniczenia perswazji odwołującej się

do argumentu o potrzebie ochrony porządku, skoro jest on postrzegany przez kręgi protestującego społeczeństwa jako podstawa dotychczasowej niesprawiedliwości. Wspaniale to zderzenie poziomów myślenia o porządku i sprawiedliwości wydobyl A. Camus w jednym ze swoich esejów³³: „...pod osłoną nieporządku rewolucje przynoszą zasadę porządku [...] nie ma porządku bez sprawiedliwości [...]. Dlatego nie można powoływać się na konieczność porządku po to, aby narzucić taką czy inną wolę. Wówczas bowiem problem zostaje odwrócony. Nie trzeba domagać się porządku tylko po to, by dobrze rządzić; trzeba dobrze rządzić, by zrealizować jedyny porządek, który ma sens. Nie porządek umacnia sprawiedliwość, ale sprawiedliwość przydaje swej pewności porządkowi...”. Z całą ostrością Camus wydobywa odmienność postawienia problemu praworządności na trzecim jej poziomie, typowym dla postaw rewolucyjnych, wobec szczebla konwencjonalnego formalnie obowiązujących reguł prawa w dotychczasowym systemie, przechodzącym wstrząs rewolucyjny, a tym bardziej ukazuje radykalną odmienność wobec przedkonwencjonalnego identyfikowania wartości i zasad ustrojowych z ich subiektywnym pojmowaniem i egzekwowaniem przez obrońców starego ładu: „Nie mamy żadnego przewrotnego upodobania dla świata gwałtu i zgiełku, gdy to, co w nas najlepsze, wyczerpuje się w rozpaczliwej walce. Ale skoro już gra się toczy, sądzimy, że trzeba doprowadzić ją do końca. Sądzimy więc, że istnieje porządek, którego nie chcemy, ponieważ uswięcałby naszą rezygnację i koniec ludzkiej nadziei. Dlatego, choć postanowiliśmy przyczynić się do zbudowania porządku nareszcie sprawiedliwego, postanowiliśmy również [...] oświadczyć, że będziemy zawsze dawali pierwszeństwo nieporządkowi przed niesprawiedliwością”³⁴.

7. Hipoteza rozdroża. W którymś momencie rewolucja staje na rozdrożu. Dochodzi do upowszechnienia się przekonania o niemożliwości ustabilizowania sytuacji opartej na dotychczasowym sposobie budowy gwarancji i zasad konstytucyjnych, kładących tamy arbitralności i nieudolności władzy. Pojawia się konieczność wyboru, dostrzegana zwłaszcza przez czołowe kręgi rewolucji:

a) albo zdecydować się na rezygnację z szeregu kompromisów i pogłębić, zradycalizować proces rewolucyjny w jego roszczeniach, poprzez bardziej zdecydowane odwołanie do presji mas społecznych, rozstrzygając stan dwuwładztwa na korzyść elit rewolucji, podporządkowując dalsze działania zwolennikom radykalności;

b) albo przyjąć dalej jeszcze idące kompromisy ze strukturą władzy,

³³ Por. A. Camus, *Eseje*, Warszawa 1971.

³⁴ *Ibid.*

oczekując skłonności sił dawnego porządku do bardziej konsekwentnej współpracy i reform, wychodzących stopniowo naprzeciw palącym potrzebom i rozchwianej strukturze państwa (konieczność rezygnacji ze źródeł jej nieracjonalności) jak i roszczeniom ekonomiczno-obywatelskim społeczeństwa.

Coraz bardziej dominujące przekonanie o konieczności „pogłębienia rewolucji” bierze się wśród części społeczeństwa wobec braku gwarancji na uszanowanie przez dotychczasową strukturę władzy choćby już uzyskanych jej ustępstw — wobec ciągle ponawianych i nasilających się prób w jej niektórych kręgach do restytuowania zasad i praktyk wcześniejszego porządku. Radykalizm społeczny polega na braku wiary w możliwość obłaskawienia tendencji kontrrewolucyjnej przez ustępstwa ze strony naciskających mas. Potrzeba przesilenia staje się jasna. Analogiczne *a rebours* myślenie można zrekonstruować po stronie elit negowanego porządku. Przesilenie to kończy pewien etap w rozwoju cyklu rewolucyjnego.

8. Hipoteza końca rewolucji. W każdej rewolucji społecznej występują trzy główne płaszczyzny i kierunki przemian, nakładające się wzajemnie:

a) ruch burząco-tworzący, związany z siłą negacji i namietności społecznych (namietnym poczuciem krzywdy i niesprawiedliwości);

b) mechanizm instytucjonalizacji i przejmowania funkcji starego systemu (tworzenie nowej struktury decyzyjnej);

c) dążenie do stabilizacji i wyhamowania ruchu poprzez instytucje nowego państwa.

Zamknięcie pełnego cyklu rewolucyjnego wyznacza kreacja, instytucjonalizacja i ustabilizowanie nowego porządku politycznego. Koniec rewolucji (w cyklu pełnym) wyznaczają więc trzy elementy na trzech różnych płaszczyznach:

a) społeczeństwa — przywrócenie pokoju społecznego i dyscypliny, polegające na zaniku masowych zamachów klasowych na instytucje porządku, w jego nowej wersji;

b) państwa — konsolidacja instytucjonalnych przekształceń w strukturze państwa, wprowadzonych jako rezultat (niekoniecznie zgodny z założeniami wyjściowymi) oddolnych zamachów klasowych na wcześniejszą strukturę;

c) otoczenia — zanik zagrożeń i presji zewnętrznych, pozwalający na przywrócenie i stabilizację władzy państwowej i jej autonomii (suwerenności).

Końca rewolucji — często wbrew ideologom władz przez nie ustanawianych — nie można odnosić do stopnia realizacji ideałów i haseł, pod

jakimi były prowadzone. Koniec rewolucji nie oznacza wprowadzenia przekształceń społeczno-ekonomicznych w postaci zakładanej likwidacji wyzysku (historycznej skali zniewolenia w procesie pracy) oraz ucisku — przymusu, jakiemu podlega społeczeństwo w zakresie stosunków władzy. Rewolucja w swoim zasadniczym dokonaniu daje zmianę struktury państwa i elit nim sterujących, która sama w sobie dopiero w dłuższym czasie może być źródłem (może sprzyjać) zmian społeczno-ekonomicznych, ściślej odnoszących się do założonych ideałów ustrojowych, choć to ostatnie nie jest konieczne. Kontekst zewnętrzny (otoczenie międzynarodowe) może bowiem wpłynąć na daleką represywność nowego systemu władzy, wprowadzającego nadzwyczajną dyscyplinę społeczną wobec zagrożenia np. wojną, interwencją, naciskiem ekonomicznym etc. — podporządkowując sobie masy nawet bardziej radykalnie niż zniesiony stary porządek. W tej perspektywie głównym grzechem starego systemu okazuje się jego niewydolność, a nie represywność.

Koniec rewolucji może wyznaczyć:

a) jej klęska, polegająca na wybronienu się negowanej struktury poprzez zdławienie zrewoltowanego społeczeństwa siłą (kontrrewolucją systemu) — cykl rewolucyjny zostaje przerwany, bądź

b) jej zwycięstwo, czyli przejęcie władzy przez nową strukturę i ogłoszenie nowego ustroju, a następnie zastosowanie przymusu radykalnie dyscyplinującego społeczeństwo do posłuszeństwa wobec reprezentantów nowego państwa.

W ostatecznym więc rachunku koniec rewolucji wymusza zawsze struktura władzy.

Przedstawiony tekst ma charakter z założenia warsztatowy, z pogranicza filozofii społecznej i politologii. Stanowiąc jedynie część realizacji założonego programu analiz, z jednej strony wyostrza pewne rozstrzygnięcia — zwłaszcza tam, gdzie kłóć się one z potocznymi wyobrażeniami o rewolucjach społecznych, a z drugiej strony pozostawia szereg niedopowiedzeń i luk, których wydobyć może stanowić podstawę dalszej pogłębionej refleksji. Stąd też obecność wątku metafizycznego, akcentującego pewne różnice i dylematy, występujące w postawach wobec rewolucji jak też w ich teoretycznych koncepcjach, stąd też obecność pewnych kontrowersyjnych rozwiązań i hipotez, których zakres ważności może zostać ustalony dopiero w dalszej fazie analiz. Pojawienie się w ostatnich latach szeregu ważnych prac — w tym zwłaszcza T. Skockpol i J. Baszkiewicza — jak też nieodległe doświadczenia wybuchów społecznych stanowią impuls do intensywnego namysłu. W szczególności jednym z ważnych zagadnień jest pokutujący w niektórych ujęciach swoisty

oportunizm poznawczy, polegający na uznaniu za rewolucję wydarzeń jedynie historycznych i takich, które zakończyły się powodzeniem, bądź też przeciwnie, rozciągający na to pojęcie wszystko co w procesie zmian społecznych byłoby skłonne do takiej autodefinicji. Przeciwstawić się temu można i trzeba, jeśli filozofia chce być zdolna do autonomicznego reagowania na współczesną jej i bliską rzeczywistość.

ON THE STRUCTURE OF SOCIAL REVOLUTIONS
(A SMALL CONTRIBUTION TO THE THEORY): PART ONE

Summary

The paper consists of five parts, entitled: Introduction; Remarks on the situation within theory of revolutions; The question of a „normal” society; Sociological and historical theses.

In the introduction the author considers reasons of major importance of the question concerning social revolutions for the contemporary philosophy. The attention of philosophy is particularly turned towards symptoms of negation of former optimistic visions concerning linearity of progress and continuity of development. Situations where such a negation („rupture”) takes place become naturally present within evolution both of cognition (as shown among others by G. Bachelard, K. Popper, or T. Kuhn) and of societies (K. Marx, W. Lenin, J. Habermas). The attitude towards social revolutions becomes a core of many philosophical systems, as it brings a reevaluated social stand of a philosopher (from interpretation of the world to a participation in its transformation). The role of the French Revolution for the history of philosophy is indicated together with importance of a critical attitude of philosophers for creating chances for an emancipatory exceeding „ideologically frozen relations of subordination” by a society.

The author indicates a number of reasons of reserve of philosophers, concerning social revolutions: 1. transformations introduced by them are not adequately related to aims or declarations of their ideologists, bringing in a danger of even more profound subordination; 2. the contemporary image of a status of cognitively valuable knowledge (anti-foundationalist vision of development of science) requests a very advanced moderation concerning ways of practical activity, so that a radical, irreversible transformation is not entangled into speculative utopias, not valid cognitively; 3. the self-definition of certain processes as revolutionary (e.g. fascism) falsifies their true face endangering ideals of emancipation and social progress.

However, the fact that revolutions find their way all the time urges their thorough analysis, which is particularly ample in philosophy from 60s of our century. Nevertheless there were classics of marxism who have made an effort to project a new theoretical vision of revolutions enabling to question many common sense images of revolutions (e. g. counterrevolutionary interpretations in terms of plot, voluntaristic or anarchistic approaches). Within that new perspective the launching of revolution is a symptom of profound contradictions within a concrete social reality and it opens a process governed by its own rules.

In the second part of the paper the author makes several remarks concerning situation within a theory of revolution. The main point of reference here is a book

by Theda Skocpol „States and revolutions”, considered to be the most outstanding achievement of recent years in the theory of revolution. Following Skocpol, the author indicates four classes of theories, which appeared in analyses on revolutions, based on considerations concerning deprivations, value-orientation or political conflict — taken as major dimensions of a revolutionary process; the fourth class of theories of revolutions contains various versions of reference to the Marxist tradition. Similarly one indicates analyses by B. Salert and an Estonian philosopher Rem Blum. This last author distinguishes within theoretical modelling of revolutionary process the so-called „social” orientation (including romantic domination of an ideal, abolishment of limitations on human activity, principal reference to social masses and to their support, radical negation of rules of the old political order), and he contrasts it with a „political” orientation (referring to a realistic subordination of an ideal to temporary needs and possibilities, determination independent from will and desire of individuals, distinguished role of leading elites, decisive impact of the structure of new state).

The paper refers also to a Polish example of a „theology of revolution” (P. Sciegienny), where it is Jacobins and not the Church considered to become actually continuing testament of Christ. One makes also an emphasis upon a radical vision of socialist tradition, referring to ethoses, constitutive for revolution, e.g. ethos of a radical rejection of social evil, using a stand of ethical absolutism (A. Sikora).

An attention is turned also to papers by Leszek Nowak, who while developing his own interpretative tentative within historical materialism indicates a certain ambiguity within considerations of Marxist classics, concerning a problem of revolution as a form of movement of social-economic formation. L. Nowak presents his own conception questioning a number of commonly taken for granted theses of marxism, e.g. a suggestion that revolutions appear only at a final stage of a given formation.

In present article it is of particular importance to refer to a controversy between R. Luksemburg, criticising Bolsheviks for alleged mistakes in revolutionary tactics and G. Lukács, rejecting her objections by questioning existence of any choice for revolutionary elites. This point coincides with an important line of argument by T. Skocpol, rejecting interpretations of a revolution as purpose-rational and voluntaristic process, i.e. the one which may and must be thought out, organized and which can be directed from one center of decision.

The third part of the paper is devoted to a question of a „normal society”, by an analogy to a question of „normal science” within conception of scientific revolutions by T. Kuhn. One indicates upon possible controversy around that question as well as limitations of that analogy, despite stand by Kuhn himself. A counterpart of a paradigm in power is a specific foundation containing first of all a standard of „social order” in power, rules and norms of institutionally desired and acceptable social behaviour, together with mechanisms of organization and functioning of authorities.

Within the fourth part of the paper the author formulates eight hypotheses, referring to some selected aspects of revolution as a process, suggesting that they give an account of the evolution of the first years of the French Revolution, and at the same time they are suitable as a basis for a rational reconstruction of other events of that type, including social upheaval in Poland of early 80th. These hypotheses are:

1) „the collapse of the state” hypothesis: revolution appears as a radical claim by a society concerning effectiveness of the state, due to its institutional inability

to meet the gathered and born burdens, together with its lack of power towards internal systematic reform; this last inability is caused by an internal entanglement of elites of power. In terms of J. Habermas' conception it means that a social revolution is a consequence of pushing down (reducing) of the state to a pre-conventional level by its own elites of power; revolution is preceded by the anarchy of the state structure, i.e. the situation where state institutions and representatives actually do not respect any more (to survive without system transformations and without losses for their own temporary interests) rules, norms and regulations, i.e. the so-called constitutional conventions, which become a pure abstraction, separated from state's practice;

2) the „structural maturity” hypothesis: the inability of system to internal reform causes emergence of new „rank and file” forms of integration and social communication and agreement, with the purpose to more and more radical and universal criticism turned against the system; the „social order”, put forward up to now by the system as natural and necessary, becomes considered to be convention, useful for protection of interests of various privileged groups which are among the first to violate this order; there emerges a readiness, also within circles structurally supporting the power (ruling parties, their transmission belts, etc.) to extort changes, while at the same time disciplining of society becomes impossible;

3) „the four tactics of the system” hypothesis: after „the tactics of relieve”, connected with a tentative to possibly quick regain of control within the period of the explosion of revolution (any revolution has got its proper „destruction of Bastille”) there interplay and clash the four following tactics: the restraint tactics — slow and minor concessions, having very limited scope and character just to wait through the first phase and impetus of social pressure; the tactics of resolution — with tentatives to counteract revolutionary activities with purpose to prepare overall elimination of the organized pressure, thus with concentration on recognizing the area and conditions of later counterattack; the tactics of channel — provoking of protest in concrete spheres of social life, not essential for the system, pushing the movement of negation to polarization, radical choices and idle use of energy; the tactics of extinguish — with tentatives of systematic compromise and selective liberalization, reproducing conditions of rationality of the system at the conventional level, in the sense of Habermas. All these tactics clash among themselves, depending on the pattern of forces within the structure of power;

4) the „weak compromise” hypothesis: there are at least four major reasons of incapacity both of the power and the revolted society to stabilize the process within efforts to adapt the system through a series of reforms referring to constitutional conventions, to claims articulated by social groups striving for change: a) the center of power is not actually able to accept limitation of its sphere of influence and mechanisms of decision, or advance consequentially towards reform, due to internal clash of various tactical variants, including a pressure from the side of „foundationalists” of the system, rejecting any change and concession, including those already agreed upon; b) part of power elit do not join the stream of reform, taking care of their own, particular interests, waiting for return of old practics and elimination of the danger for those interests, caused by the hitherto tolerated social pressure; c) there comes a radicalization of revolutionary claims from the side of groups and social environments, not noticed as important at the stage of out-blow of the conflict (including countryside and radical political groupings); d) the revolutionary process leads to further deterioration of the economic situation, due to disregulated mechanisms of coordination and suspension of discipline of production, there emerge

many local and particular centers of tension and confrontation, the process of negotiating new rules of social life is controlled neither by a social representation nor by the structure of power, there comes an increase of impatience and radicalism of groups formerly ready for an agreement and compromise, the weakest and formerly not taken into account links of pattern of forces on both sides (foundationalists) improvise spectacular gestures of negation of a need and possibility of agreement, gaining new supporters;

5) the „three social radicalisms” hypothesis: a revolution has got three logical levels of slogans, clashing among themselves and struggling for domination: a) „compromise under pressure”, with return to constitutional principles and regulations, b) „dictate of solutions”, transforming rules of present functioning and placing of the power, with preservation of the role of part of its elites and with elimination of the others; „taking the power”, with elimination of hitherto dominating elites, due to recognizing that there has come to radically different normative attitudes of the power and of the society. The level of taking power becomes dominating only in a complete revolutionary cycle, it is a minority option at the beginning (the out-blow), its followers are charged with suspicion of being agents;

6) the „three levels of law and order” hypothesis: a number of conflicts within a revolutionary process consists of clash among three interpretations of law, which can not be conciliated (we apply terminology by J. Habermas): a) the pre-conventional level — with subjective reference of law and order strictly to evaluations and sense of argument and grounds attributed to the power by itself, replacing reference to formal norms, where that subjective reference is subordinated to the task of temporary counteraction against concrete tentatives endangering pattern of „order”, accepting arbitrary application of ordering sanctions, where the threat of punishment should stop eventual revolutionary activity (approach typical for authoritarianism and absolutism), b) the conventional level — with a rigorous reference to formal regulations of law, aimed at negation of concrete activities by indicating that they violate the letter of law and order, while the question concerning legitimacy of certain rules and norms grounding law sanctions does not enter the scope of the institutionally accepted discourse; c) the post-conventional level — there appears a question of conformity of so called regulations of law with the declared values and universal principles, the letter of law is subordinated to the question concerning the very normative attitude in perceiving justice and the acceptable scope and way of codifying recognized behaviour, the argument about a need to protect order is not recognized any more as primary, due to change in status of convention it was based on — this controversy is illustrated by a reference to considerations by A. Camus of the dilemma „order or justice”, giving in their conclusion a priority for disorder before injustice as a moral directive for protectors of order based on justice;

7) the „cross-roads” hypothesis: there comes a certain moment in revolution when there stands a necessity of choice — either to „endepen” revolution with giving up all further compromise, subordinating coming action to the adherents of radicalism, eliminating the state of temporary diarchy, or to „extinguish” revolution, accepting still further reaching compromise, protecting hitherto gained achievements and accepting embodiment of social claims long in time; a need for some turning point becomes felt both by elites of the negated order and the representation of pressing masses;

8) the „end of revolution” hypothesis: the end of revolution is always forced by the structure of power — or the one of the old state, after cutting by force of

social pressure, or the one of a new state which introduces compulsion radically disciplining society, after creation of the new structure of power by the revolutionary circles, subordinating to themselves all the spheres of social life; the end of revolution can not be referred to the degree of embodiment of ideals, slogans and programs which were at its ground, it is always fixed by emergence of a new state structure.

In his final remarks the author indicates upon his intention and feeling of need to continue such analyses aimed at understanding not only historical experiences and revolutionary upheavals — as the French Revolution — but also the most recent ones, since the philosophy must strive to be able to react autonomously on its most contemporary and closest reality.

tlum. autora